



dr Iwan Nieumywakin

Bursztyn

na straży zdrowia



Wszystko o prozdrowotnych właściwościach bursztynu
i jego praktycznym wykorzystaniu
przy powszechnych dolegliwościach

Bursztyn

na straży zdrowia

dr Iwan Nieumywakin

Bursztyn

na straży zdrowia



Wszystko o prozdrowotnych właściwościach bursztynu
i jego praktycznym wykorzystaniu
przy powszechnych dolegliwościach

Vital
GWARANCJA ZDROWIA

REDAKCJA: Ewelina Kuryłowicz
SKŁAD: Anetta Piechowska
PROJEKT OKŁADKI: Anetta Piechowska
TŁUMACZENIE: Andrzej Pawlak

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2019
ISBN 978-83-8168-238-1

Tytuł oryginału: *Янтарь. На страже здоровья*

Copyright © Неумывакин И. П., 2014
© «ДИЛЯ», 2014

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Vital, Białystok 2018
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem, zanim rozpoczniesz jakiegokolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Dołożono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca ani autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.

vital
GWARANCJA ZDROWIA

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.vitalni24.pl – detal
strona wydawnictwa: www.wydawnictwovital.pl
Więcej informacji znajdziesz na portalu www.odzywianie24.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Wprowadzenie	9
Rozdział 1. MITYCZNY KAMIEŃ ALATYR	15
Zbiornik energii kosmicznej	15
Łzy Heliad czy dawnych sosen?	21
Promieniejący, słoneczny, lśniący	24
Ewolucja zapisana w bursztynie	28
Rozdział 2. WIELKI SZLAK BURSZTYNOWY	35
„Na Boga! Bursztyn jest wolny!”	35
Bursztyniarze dawnego Nowogrodu	41
Miejsca występowania oraz rodzaje bursztynu	43
Rozdział 3. LEKARSTWO Z OKRESU KREDY	49
Fizyczne i chemiczne właściwości bursztynu	49
Chroniący przed chorobami	52
Rozdział 4. BURSZTYN	
W PRAKTYCE LECZNICZEJ	59
Kwas bursztynowy – uniwersalny biostymulator	59
Kwas bursztynowy a zdrowie	69
Lecnicze właściwości kwasu bursztynowego	74
Choroby układu oddechowego	76
Choroby przeziębieniowe, grypa	77

Choroby sercowo-naczyniowe	78
Cukrzyca	80
Nowotwory złośliwe	81
Puder bursztynowy w leczeniu niektórych schorzeń	84
Przepisy na leczniczo-profilaktyczne zastosowanie pudru bursztynowego	85
Olejek bursztynowy w masażu leczniczym i profilaktycznym ..	87
Wskazania do zastosowania olejku bursztynowego	88
Sposób zastosowania olejku bursztynowego	89
Lecniczo-profilaktyczne wykorzystanie bursztynowych ozdób (korale, bransolety)	89

Rozdział 5. PODSTAWA ZDROWIA

I DŁUGOWIECZNOŚCI	93
Zgodność grup produktów żywnościowych	93
Schemat łączenia i niełączenia produktów żywnościowych	101
Zamiast zakończenia	131
Literatura	139

Wprowadzenie

Niniejsza książka poświęcona jest leczniczym właściwościom żywicy kopalnej pradawnych roślin iglastych, powstałej w procesie ewolucji pokrywy roślinnej Ziemi i znanej obecnie pod urokliwą nazwą „jantar”. Wraz z krzemieniem, nefrytem i obsydianem jest najstarszym spośród znanych ludzkości kamieni szlachetnych i półszlachetnych. Liczy sobie miliony lat i „pamięta” czasy dinozaurów.

Najpierw krótko wyjaśnię, co sprawiło, że wpadłem na pomysł napisania książki o bursztynie i jego zadziwiających właściwościach.

W trakcie prowadzonej przez siebie praktyki lekarskiej zdarzało mi się zalecać pacjentom – zwłaszcza tym z dolegliwościami tarczycy – noszenie koralików lub bransolet z bursztynu. Zdawałem się tutaj na rozpowszechnione opinie i nie łamałem sobie głowy nad tym, jak konkretnie bursztyn oddziałuje na ludzki organizm. Jednak gdy zacząłem zajmować się medy-

cyną naturalną bazującą na mądrości pokoleń, pytanie to pojawiło się we mnie samoistnie – w sposób naturalny. Wiadomo, że myśl jest materialna i jeśli jakaś kwestia ostatecznie długo zaprzęta człowiekowi głowę, to po pewnym czasie nieuchronnie dojdzie do materializacji jej rozwiązania. Mnie także coś takiego się przytrafiło.

Znalazłszy się kiedyś w mieście bursztynu – Kaliningradzie, nie mogłem nie skorzystać z wyjątkowej okazji do zaspokojenia swojej ciekawości. Pewnego poranka udałem się na Mierzęję Kurońską. A nuż uda mi się znaleźć choć jeden słoneczny kamyczek? No i udało się! W przybrzeżnym piasku znalazłem kilka kawałeczków bursztynu. Jeden z nich był dość spory. Miał wielkość ówczesnej 3-kopiejkowej monety i nawet było w nim widać fragment jakiegoś listka, a takie wrostki, czyli inkluzje, sprawiają, że bursztyn znacznie zyskuje na wartości.

Obecnie, zarówno dla mnie jak i dla każdego, kto postrzeżga Człowieka jako część Kosmosu jest rzeczą oczywistą, że fizyczne funkcjonowanie ludzkiego ciała umożliwiają różne rodzaje energii. Energia słoneczna daje ciepło oraz strumieniowo wnika w organizm, umożliwiając mu wytworzenie wewnętrznej energii, służącej do powstania biopola, czyli tak zwanej aury. Energia dzięki tlenowi wytwarza i utrzymuje niezbędną dla organizmu wymianę energetyczną, umożliwiającą procesy utleniania, rozpadu i wydalania produktów metabolizmu, a także zasila aurę. Do tego samego służy energia wodna i trawienna. Jak widać, życie naszego ciała i jego dobrostan (prawidłowe funkcjonowanie organów wewnętrznych) zależy od wielu źródeł energii, a najważniejszą z nich jest pochodząca z przestrzeni kosmicznej energia słoneczna. I są na to dowody. Znane są bowiem przypadki, że człowiek nie je i nie

pije, a normalnie i zdrowo żyje, i to przez kilka lat (opisuję to w książce *Dolgoletie. Bessmerten li chelovek. Mify i realnost*).

Jeśli człowiek zachoruje, to znaczy, że ten czy inny organ nie tylko nie wytwarza takiej ilości energii, jaka jest niezbędna dla jego własnych komórek, ale też nie wysyła jej do aury. Energia ta wytwarzana jest przy pomocy mitochondriów – mini „elektrowni”, obecnych w każdej komórce. Natomiast aura to swego rodzaju energetyczna tarcza mająca za zadanie ochronę człowieka przed niepożądanymi oddziaływaniami zewnętrznymi i wewnętrznymi; ponadto za jej pośrednictwem następuje kontakt organizmu z kosmosem, z którego ściąga on brakującą mu energię. Energia auryczna w ludzkim organizmie powinna swobodnie cyrkulować. Gdy dochodzi do jej zastoju, zaczyna się choroba. Oficjalna medycyna ignoruje to, że życie człowieka i jego duszy możliwe jest tylko w ścisłym kontakcie z energią kosmiczną. Przebiega ono jakby jednocześnie na kilku poziomach: marzenia – na poziomie eteryczno-materialnym, emocje i myśli – na astralnym, a rozum – na mentalnym. Oczywiście, pojęcia te są ze sobą ściśle powiązane i wchodzą w siebie jak matryoszki. Jednak bywa tak, że jedna sfera dominuje nad innymi. Albo tak, że wszystkie pozostają w harmonii – taka harmonia oznacza zdrowie.

Wartość bursztynu wzięła się stąd, że przez miliony lat wchłaniał on i kondensował w sobie energię słoneczną. Oprócz tego był ściśle związany ze środowiskiem morskim, a woda morska pod względem swojego składu jest zbliżona do osocza ludzkiej krwi. W trakcie choroby, zwłaszcza choroby tarczycy, która odpowiada za nasz stan emocjonalny i przez którą następuje wyrzut oraz utrata energii, organizm łaknie doładowania, a bursztyn doskonale – można by rzec błyskotli-

wie – zaspokaja tę potrzebę, przyczyniając się do przywrócenia organizmowi właściwej struktury biopola oraz makroelementów (między innymi jodu)*.

Pierwsze wzmianki o bursztynie pochodzą z X wieku przed naszą erą. Pośród eksponatów Muzeum Brytyjskiego znajduje się obelisk pokryty zapisanymi pismem klinowym informacjami o tym niewątpliwie drogocennym dla ówczesnych ludzi kamieniu. Rezultaty wykopalisk archeologicznych świadczą o tym, że bursztyn towarzyszył człowiekowi przynajmniej od późnego paleolitu. Znajdujemy go w kulturowej warstwie jaskiń zamieszkiwanych przez ludzi pierwotnych. Na Morawach odkryto datowane na siódme tysiąclecie przed naszą erą jaskinie ze śladami pobytu człowieka kromaniońskiego; pośród kamiennych narzędzi oraz kości zwierząt znaleziono również kawałki nieobrobionego bursztynu. Uczeni mogą jedynie snuć przypuszczenia, do czego mógł służyć bursztyn człowiekowi pierwotnemu. Może był dla niego amuletem? Albo wykorzystywano go jako paliwo? Bursztyn posiada bowiem tę fascynującą właściwość, że wchłania ciepło, staje się plastyczny, a nawet płonie i ludzie wiedzieli o tym od dawien dawna. Podatność bursztynu na obróbkę sprawiała, że był on doskonałym materiałem do tworzenia pierwszych dzieł sztuki. Pradawni mistrzowie rzeźbili w nim figurki ludzi i zwierząt oraz formowali kulki, które następnie łączyli w piękne naszyjniki.

Bursztyn, na przestrzeni dziejów, był traktowany przez człowieka z czcią i szacunkiem. Ceniono go nie tylko za jego walory estetyczne – przydawano mu także właściwości magiczne i głęboko w nie wierzono. Dla wielu ludów bursztyn

* Więcej o roli jodu w chorobach tarczycy przeczytać można w książce dr. Marka Sircusa pt. „Samodzielna i bezpieczna terapia jodem”. Książka do nabycia w sklepie www.vitalni24.pl (przyp. wyd. pol.).

do dzisiaj pozostaje kamieniem zdrowia, szczęścia i Słońca. Współcześni specjaliści od koloroterapii (chromoterapii), czyli leczenia barwami, są zdania, że podejście takie jest w pełni uzasadnione – wszak barwa pomarańczowa pod względem psychologicznym ma działanie pobudzające i ekspansywne, rozwesela i ożywia, przynosi radość i ciepło.

Pośród rozlicznych zalet bursztynu ludzie zwrócili uwagę na jego dwie szczególne cechy: z jednej strony wzmacnia on zdrowie, a z drugiej – pomaga pozbyć się różnych chorób. Zachowały się pradawne receptury bazujące na bursztynie, które były wykorzystywane przez znachorów podczas terapii. Później, gdy z bursztynu udało się wyizolować kwas bursztynowy, pojawiły się nowe formuły, uwzględniające ten niezastąpiony dla człowieka komponent.

W trakcie studiowania materiałów o bursztynie na potrzeby niniejszej książki, zwróciłem uwagę na jego jedną, niesamowitą cechę: swojego rodzaju wrażliwość, znachorską umiejętność wyczuwania człowieka. Zrozumiesz, drogi czytelniku, co mam na myśli, gdy przeczytasz o wybiórczym, „przemysłanym” oddziaływaniu kwasu bursztynowego na organizm. Ta niesamowita cecha pozwala mu na „odczytywanie” istnienia lub braku zdrowia i harmonii! Jakże brakuje tej umiejętności ogromnej rzeszy ludzi, marzących o pozbyciu się dolegliwości, a zachowujących się jak oślepiiony słońcem, mrużący oczy wioślarz, który nie widzi brzegu, do którego zmierza. Nie widzi, a może nie chce widzieć? Jeśli chcesz rozwinąć w sobie taką umiejętność wyczuwania zdrowia – czego tobie i wszystkim innym serdecznie życzę – nie ograniczaj się do kilku zawartych w tej książce recept, które przypadną ci do gustu. Nie myśl, że wystarczy kupić w aptece suplement z kwasem bursztynowym,

a wszystkie problemy znikną jak ręką odjął. Tak się nie stanie. Żeby rozwinąć w sobie wrażliwość na zdrowie, przeczytaj uważnie ostatni rozdział tej książki, uświadom sobie swój niezdrowy, nieharmonijny styl życia i przejrzyj wreszcie na oczy!

Rozdział 4

Bursztyn w praktyce leczniczej

Kwas bursztynowy – uniwersalny biostymulator

Taka jest prawda. Na dodatek kwas bursztynowy to nie tylko uniwersalny biostymulator, ale i nieodłączny komponent wszystkich organizmów żywych. Jest wytwarzany w ludzkich komórkach i odpowiada za wymianę energetyczną, a przecież to właśnie zakłócenia energetyczne prowadzą do osłabienia immunologii, w efekcie czego pojawiają się różne schorzenia. Dlatego istnieje konieczność uzupełniania niedoboru kwasu bursztynowego, wynikającego z obciążenia umysłowego i emocjonalnego.

Kwas bursztynowy i jego sole znajdują zastosowanie w oficjalnej medycynie, zaś z technicznego kwasu bursztynowego wyrabiany jest reaktywny kwas bursztynowy, kwaśne sole

bursztynowe oraz inne substancje. Techniczny kwas bursztynowy używany jest do produkcji tak wszystkim znanych i powszechnie stosowanych rzeczy jak mydła czy pasty do zębów; służy też do wytwarzania czerwonych barwników i zamienników skóry oraz stosuje się go w kolorowej fotografii.

Ciągle wykorzystywane są biogenne właściwości stymulujące kwasu bursztynowego. Opryskane jego roztworem nasiona lub zielone kielki zbóż szybciej rosną i dają większe plony; wzrasta także ich odporność na niesprzyjające warunki atmosferyczne.

W latach trzydziestych XX wieku biochemikom udało się wydzielić kwas bursztynowy – substancję będącą niespecyficznym biostymulatorem, działającą przeciwzapalnie i przeciwstresowo oraz mającą dobroczynny wpływ na pracę nerek i jelit.

Interesująco wygląda mechanizm oddziaływania kwasu bursztynowego. Wszystkie żywe komórki – czy to zwierząt, roślin, grzybów czy bakterii – posiadają specjalne ciała (organelle) o rozmiarze kilku mikronów, zwane mitochondriami. To właśnie w nich głównie wytwarzany jest kwas bursztynowy.

Ilość mitochondriów w komórkach jest różna i waha się od kilku do paru tysięcy. Ich rozlokowanie w komórce jest nierównomierne – gromadzą się głównie tam, gdzie proces wymiany substancji przebiega najintensywniej. Mikroskop elektronowy pozwala zauważyć, że powierzchnia mitochondrium to dwuwarstwowa membrana a membranę wewnętrzną tworzą liczne, skierowane do środka fałdki. Bywa, że fałdki umieszczone na przeciwległych stronach mitochondrium zbliżają się do siebie a nawet się ze sobą zespalają. W fałdkach tych znajdują się katalizatory biologiczne – enzymy, umożliwiające przyspieszenie ważnych reakcji biologicznych. Mitochondria zawierają też inne enzymy – są one zlokalizowane w ich treści półpłyn-

nej i odpowiadają za reakcje związane z glukozą, a konkretnie – z przekazywaniem jej energii innym cząsteczkom. Dzięki temu energia ta może być łatwiejsza w wykorzystaniu w biologicznych procesach kurczenia się mięśni, formowania i przekazywania impulsów nerwowych, podziału komórek i innych.

Jak już wyżej zostało wspomniane, podstawową funkcją mitochondriów jest zapewnienie komórkom energii. Dlatego często bywają nazywane „elektrowniami komórek”. To właśnie w nich odbywa się jeden z głównych procesów wymiany substancji – oddychanie.

Jeszcze w końcu XVII wieku uczeni Lavoisier i Laplace dokonali porównania dwóch zjawisk: zużycia tlenu i powstania dwutlenku węgla u zwierząt, a także procesu spalania świecy w zamkniętym naczyniu szklanym. W efekcie wysunęli tezę, że oddychanie można rozpatrywać jako szczególny rodzaj spalania. Jednak organizmy żywe nie mogą wykorzystywać bezpośrednio energii ciepła, wydzielającego się przy utlenianiu substancji organicznych tlenem z powietrza, tak jak to się dzieje na przykład podczas spalania benzyny w silnikach samochodowych. Energia uzyskiwana z przyjmowanego jedzenia (zwłaszcza glukozy i tłuszczów) przetwarzana jest w łatwą do wykorzystania w procesach biologicznych formę energii specyficznych związków chemicznych. Tego rodzaju przekształcenia (z obowiązkowym udziałem tlenu) w formie zamkniętego łańcucha reakcji odbywają się akurat w mitochondriach.

Ten łańcuch reakcji nosi – od nazwiska jego badacza – nazwę cyklu Krebsa. Każde ogniwo tego łańcucha jest ściśle powiązane ze swoimi bezpośrednimi sąsiadami: ogniwem poprzednim oraz następnym. A każde ogniwo to nic innego jak reakcja chemiczna, zapewniająca przetworzenie substancji powstałych

w poprzednim ogniwie na „surowiec” do przetworzenia w ogniwie następnym. Jak już wspomniałem, wszystkie reakcje w cyklu Krebsa przebiegają z udziałem tlenu i tylko w jednym ogniwie tego łańcucha, a mianowicie w reakcji utlenienia kwasu bursztynowego tlen nie jest potrzebny. W tym swoistym „chemicznym piecu” glukoza i tlen przeobrażają się w dwutlenek węgla i wodę, a wydzielająca się przy tym energia gromadzona jest w związkach chemicznych kwasu ATF (adenozyntryfosfat). Ta chemiczna energia wykorzystywana jest przez organizm w różnych procesach życiowych: wykonywanie ruchów mechanicznych, przekazywanie impulsów nerwowych, tworzenie nowych cząsteczek, przenoszenie niektórych substancji przez membranę komórkową oraz inne.

Praca wszystkich ogniw łańcucha oddechowego jest starannie kontrolowana przez biologiczne katalizatory, jakimi są enzymy, które zwielokrotniają szybkość procesów chemicznych zachodzących w żywym systemie. Wiele z nich pracuje jedynie w zestawie z molekułami innych substancji, którymi nierzadko są witaminy. W idealnych warunkach w żadnym z ogniw cyklu Krebsa nie powstaje substancja zbędna czyli taka, jaka nie może być przetworzona w ogniwach następnym. Kwas bursztynowy, powstający w jednym ze stadiów tego precyzyjnie uporządkowanego cyklu natychmiast zostaje wykorzystany w następnej reakcji. Gdy dojdzie do fizycznego przeciążenia, przemęczenia czy postępującego starzenia, ilość wytwarzanego w organizmie kwasu bursztynowego może okazać się niewystarczająca. Odbije się to na efektywności procesu utleniania substancji spożywczych i zaopatrywania organizmu w energię. W jaki sposób będzie się to przejawiać? Krwiobieg zapewni dostawę tlenu do komórek, ale nie zostanie on przez

nie wykorzystany, a to stworzy warunki do pojawienia się jakże znanych, jakże niepożądanych i jakże niebezpiecznych wolnych rodników.

Kwas bursztynowy odgrywa ogromną rolę w zapewnieniu energii niezbędnej do pracy mózgu, który przy swojej masie równej 2-3% masy całego ciała zużywa 18-29% dostarczanego do organizmu tlenu oraz 70% glukozy. Mechanizmy wymiany energii w mózgu są tak doskonałe, że może on bez specjalnych ujemnych skutków wytrzymać skrajnie wysoką aktywność, występującą na przykład w przypadkach przeziębień. Najprawdopodobniej to dzięki utlenianiu kwasu bursztynowego centralny układ nerwowy jest w stanie utrzymywać swoją gotowość do pracy nawet w tak ekstremalnych warunkach.

Procesy utleniania w organizmie nie są możliwe jeśli brakuje tlenu. Jednak sam tlen, przejawiający wysoką aktywność chemiczną nie ogranicza jej tylko do korzystnych dla organizmu reakcji. Zwiększone obciążenia, papierosy, alkohol i inne szkodliwe substancje trafiające do organizmu z zanieczyszczonego środowiska, naruszenie mechanizmów ochronnych i regulacyjnych – wszystko to prowadzi do pojawiania się wolnych rodników, które mają nadzwyczaj rozwinięte zdolności reagowania. Kwas bursztynowy przyspieszający procesy oddychania w komórkach obniża przez to ilość zawartego w nich „niewykorzystanego” tlenu, zmniejszając tym samym prawdopodobieństwo pojawienia się wolnych rodników oraz chroniąc aparat dziedziczenia mitochondriów i komórki przed niepożądanymi zmianami. Komórki chroni przed zwyrodnieniem, a organizm przed chorobą i przed wczesnym starzeniem się.

Stwierdzono, że wiele ciężkich chorób (miodystrofia, kardiodystrofia, cukrzyca i niektóre inne) uwarunkowanych jest

mutacjami w aparacie dziedziczenia mitochondriów, wywołanymi przez wolne rodniki. W profilaktyce i w leczeniu tych chorób szerokie zastosowanie mają przeciwutleniacze (antyoksydanty), czyli substancje, których zadaniem jest ochrona organizmu przed szkodliwym działaniem wolnych rodników. Jak wiadomo, właściwości antyoksydacyjne mają witaminy A i E oraz niektóre sztuczne związki. Aktualnie udowodniono, że **kwask bursztynowy to najlepszy i najszybciej działający naturalny przeciwutleniacz (antyoksydant), zapobiegający zgubnemu wpływowi wolnych rodników**. Antyoksydacyjne oddziaływanie kwasu bursztynowego w jaskrawy sposób przejawia się w przypadku zaburzeń związanych z niedoborem tlenu podczas ciąży, przy uszkodzeniach nerek spowodowanych wysokimi dawkami witaminy D oraz przy powrocie organizmu do życia po przebytej śmierci klinicznej. Oprócz tego kwas bursztynowy posiada zdolność zapobiegania utracie przez komórki jonów wapnia, które są im potrzebne do podtrzymywania aktywności wielu procesów wewnątrzkomórkowych, odbywających się z udziałem enzymów. Stymuluje także syntezę białka i fosfolipidów. Warto odnotować też rzecz następującą: specjalne badania wykazały, że kwas bursztynowy jest praktycznie nieszkodliwy dla organizmu i stosowanie go nawet we względnie dużych ilościach nie wywołuje niepożądanych skutków.

Obecnie istnieje boom na wszelkiego rodzaju stymulacje. Tempo życia przyspieszyło tak, że już bardziej się nie da. Rosną obciążenia, a rezerwy organizmu (osłabionego przez cywilizację) cały czas się zużywają. Albo są głęboko zakonserwowane (znowu „dzięki” cywilizacji). Albo też, zgodnie z naturalnym porządkiem rzeczy, zanikają. Tymczasem nikt

nie chce się pogodzić z faktem, że to co było dostępne jeszcze dziesięć lat temu nagle stało się niedostępne dzisiaj. I wszyscy poszukują różnych sposobów na zaktywizowanie, zdopinguwanie organizmu po to, żeby: mając lat czterdzieści wyglądać na dwadzieścia, a mając sześćdziesiąt wyglądać na czterdzieści; wytrzymywać ekstra obciążenia w pracy, wykonywanej po dwadzieścia godzin na dobę; ustanawiać osobiste rekordy sportowe lub inne. Jeśli zaś chodzi o żywność, oferowaną przez dzisiejszy cywilizowany świat jego mieszkańcom, to rośliny mają dawać nadzwyczajny urodzaj i rosnąć szybko, a zwierzęta hodowlane powinny być wyjątkowo produktywne.

I tutaj wszystkie środki są dopuszczalne, jeśli tylko pomagają w osiągnięciu tych celów. Stosuje się różnego rodzaju naświetlania, oddziaływania ultradźwiękowe i naturalne stymulatory (jednym z nich jest właśnie kwas bursztynowy) lub syntetyczne napoje energetyzujące.

Niestety, mimo licznych badań dzisiejsi specjaliści jakoś nie próbują się wypowiadać na temat aktywizującego wpływu takiego czy innego środka na organizm. Nie potrafią nawet wyjaśnić, dlaczego organizmy w różny sposób reagują na jedno i to samo oddziaływanie. Bez odpowiedzi pozostaje wiele pytań, na przykład: Jak zawczasu ocenić efekt danej aktywizacji? Jak określić granice możliwości organizmu? Dlaczego przy oddziaływaniu substancji posiadających różną naturę nierzadko dochodzi do podobnej reakcji...

W trakcie ewolucji każda istota żywa wypracowała zdolność takiego reagowania na zmiany w otoczeniu, żeby procesy zachodzące w organizmie zachowywały pewną stabilność i żeby zawsze były możliwie optymalne. Jeśli jakieś oddziaływanie często się powtarzało, to organizmy stopniowo wykształcały

w sobie określone programy reagowania. Interesujące jest to, że najważniejsze z tych programów z czasem były utrwalane genetycznie. Oto znane wszystkim przykłady: sezonowa zmiana koloru i gęstości sierści u zwierząt lub pojawianie się pączków i kwiatów czy opadanie liści u roślin. Wiadomo też, że takie programy reagowania mogą następować samoistnie i automatycznie, dzięki wyrobieniu w sobie nawyku określonego reagowania na coś, co jest regularnie powtarzane. Wyrabianie w sobie takiego nawyku następuje tym szybciej, im prostszy jest organizm. Literatura dostarcza nam różne przykłady. „Komary już po pół godzinie przestają reagować na akustyczny repelent (odstraszacz), mający odganiać tych krwiopijców ultradźwiękiem. Ptakom wystarcza kilka dni, żeby przestać reagować na nagrane wrzaski przestraszonych pobratymców (w taki właśnie sposób odganiają się ptaki z pasów startowych i pasów lądowania na lotniskach). Szczury przyzwyczajają się do nieprzyjemnych dla nich ultradźwięków po około dwóch tygodniach. Zaś człowiekowi, świni oraz niektórym innym zwierzętom potrzeba około czterdziestu dni, żeby przywyknąć do nieznanego oddziaływania lub do nowych warunków bytowych. Być może stąd wzięła się ludowa tradycja, żeby: zachowywać czterdziestodniową żałobę, świętować czterdziesty dzień od momentu narodzin dziecka czy też czterdzieści razy powtarzać coś co ma być dobrze zapamiętane. Mniej więcej taką ilość dni trwa miesiąc miodowy. Słowo „kwarantanna” w języku francuskim oznacza „około czterdziestu”. Albo weźmy prosięta, które – nieświadome tego wszystkiego – po czterdziestu dniach przestają reagować na magnetyczny stymulator przyspieszający ich wzrost i rozwój”. Wszystkiego nie da się przewidzieć – organizm nie jest w stanie wyrobić w sobie

gotowości do automatycznego reagowania na wszystko. Tym bardziej, jeśli taka czy inna sytuacja występuje rzadko (naturalne kataklizmy, nieszczęśliwe wypadki, zatrucia) lub nawet jest wywołana sztucznie (wpływ naświetlania, pól magnetycznych itp.). W ekstremalnych przypadkach w organizmie zaczyna działać „alarm awaryjny”, uruchamiający wszystkie mechanizmy ochronne. Wyżej przytoczyłem przykład z późną, niezapowiedzianą wizytą kogoś nieznanego. Otóż oddziaływanie czegoś nieznanego organizm odbiera jak sygnał niebezpieczeństwa i woli „dmuchać na zimne”, niż popełnić błąd i cierpieć, a może nawet zginąć. A teraz zadajmy sobie pytanie: co w ekstremalnej sytuacji jest najważniejsze? Oczywiście rezerwy (zasoby) organizmu. A rezerwy to energia. Właśnie dlatego w takich przypadkach organizmowi absolutnie niezbędne są źródła energii – kwas bursztynowy, glukoza lub jakieś inne.

W tym wszystkim jest jeszcze jeden ważny moment. Praca organizmu jako bardzo złożonego systemu ciągle wykazuje zmiany wielu parametrów (rytm oddychania, rytm serca albo parametry pokrywy skórnej: wilgotność lub suchość, bledłość lub zaczerwienienie, jędrność lub zwiotczałość i inne). Jednak wszystkie te parametry mogą się zmieniać w jakichś określonych granicach. Przekroczenie tych granic nieuchronnie pociąga za sobą zniszczenie systemu albo jego zmianę – przekształcenie w taki system, którego granice są inne od granic systemu pierwotnego. Można to zilustrować następująco: zniszczenie następuje wtedy, kiedy ciśnienie krwi w naczyniach przewyższa możliwość ich rozciągnięcia i je rozrywa; zmianę granic wywoła trening wzmacniający mięsień na tyle, że będzie on w stanie wytrzymać obciążenia, które początkowo przekraczały jego możliwości.

Tymczasem w zwykłych warunkach codziennego życia organizm (lub inny system) nie wykorzystuje w pełni swoich możliwości i ogranicza się do znacznie węższego zakresu. Graficznie można to przedstawić w formie dużego okręgu (obrazującego granice dopuszczalne) oraz umieszczonego w nim małego okręgu (przedstawiającego granice praktyczne, robocze). A przestrzeń mieszcząca się między oboma okręgami symbolizuje nasze rezerwy. Tak zobrazowany temat ułatwia uzmysłowienie sobie dwóch rzeczy. Po pierwsze – że rezerwy nie mogą być nieskończone i nie można ich nieskończenie stymulować). I po drugie – że wielka produktywność wiąże się z niewielkimi rezerwami (wszak im większy będzie okrąg wewnętrzny, tym mniejsza będzie przestrzeń między oboma okręgami). A im mniejsza będzie ta przestrzeń (czyli rezerwy), tym mniej efektywna będzie stymulacja. Chyba teraz rozumiesz, co się dzieje z pracoholikami, którzy dla utrzymania obciążenia (czyli produktywności) sięgają po coraz mocniejsze bodźce? Albo nie osiągają zamierzonego rezultatu, albo spalają swój organizm. Niestety taka stymulacja okazuje się nieefektywna zwłaszcza wtedy, gdy produktywność jest zbyt niska – na przykład z powodu patologicznych procesów zachodzących w organizmie. Fachowa literatura przedstawia taką sytuację w sposób następujący:

„Zwierzęta szlachetne charakteryzują się podwyższoną wrażliwością na czynniki zewnętrzne. Przykładem niechaj będą konie sportowe, u których częściej niż u ich roboczych kuzynów występują guzy złośliwe. Doświadczeni myśliwi szczególnie cenią sobie psy, których pyski pokryte są licznymi znamionami, co zresztą świadczy o ich zwiększonej podatności na dolegliwości nowotworowe. Lekarze sportowi twierdzą, że

zawodników dobrze wytrenowanych często dopadają przeziębienia, a próby ich pobudzenia nierzadko kończą się załamaniem formy. Wiadomo, że nie wolno zajeżdżać koni! I – że co za dużo, to niezdrowo! Bowiem polepszanie dobrego to jego psucie. Ale tak to już jest w realnym życiu – i organizmowi też nie uda się przed tym uciec – że często trzeba dokonywać wyboru między tym co ważne, a tym co najważniejsze. Podczas ciąży wszystkie siły organizmu skierowane są na rozwój płodu – choćby to miało się odbyć kosztem pojedynczych funkcji i układów organizmu (co zresztą nierzadko ma miejsce). Pobudzenie funkcji gruczołów mlekowych zwiększa produkcję mleka tylko w przypadku, gdy jest ona bardziej niż niewystarczająca. Gdy jest odpowiednia, to jego ilość w efekcie stymulacji nie zwiększa się, natomiast znacząco rośnie masa ciała”.

Uświadomienie sobie faktu, że rezerwy organizmu mają swoje ograniczenia ułatwiło specjalistom usystematyzowanie i objaśnienie sposobu oddziaływania na organizm kwasu bursztynowego.

Kwas bursztynowy a zdrowie

Oddziaływanie kwasu bursztynowego na organizm zależy od szeregu czynników: formy bursztynowego preparatu, jego dozowania i – co najważniejsze – stanu organizmu, który, jak już zostało wspomniane, stale potrzebuje kwasu bursztynowego. Tym więcej, im większe jest obciążenie fizyczne i umysłowe organizmu, im częściej atakuje go stres oraz im gorsza jest jakość otaczającego go środowiska.



Polecamy:



Iwan Nieumywakin – doktor nauk medycznych, profesor, członek Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych. Autor ponad 20 książek wydanych w wielu językach. Autorytet w świecie medycyny niekonwencjonalnej, który w swojej praktyce lekarskiej wykorzystuje również naturalne metody leczenia.

Bursztyn, jantar, amber.
Piękna pamiątka z wakacji nad morzem
czy potężne panaceum na wiele dolegliwości?

Dzięki informacjom zawartym w tej książce odkryjesz:

- jak bezpiecznie i skutecznie wykorzystać unikalne właściwości bursztynu w chorobach takich jak: przeziębienie i grypa, cukrzyca, nowotwory, zapalenie stawów, choroby tarczycy, sercowo-naczyniowe, trądzik, hemoroidy czy wrzody żołądka i dwunastnicy,
- czym jest oraz do czego służy kwas, olejek oraz puder bursztynowy,
- w jaki sposób prawidłowo przygotować nalewki, maści czy kąpiele, i jak je zastosować by pomogły przywrócić Ci zdrowie,
- miejsca występowania oraz rodzaje bursztynu,
- reguły leczniczo-profilaktycznego wykorzystania bursztynowej biżuterii (np. koraliki czy bransoletki),
- uniwersalne, fundamentalne zasady życia gwarantujące zdrowie i długowieczność.

Bursztynowe zdrowie!



Patroni:



Cena: 39,30 zł

ISBN: 978-83-8168-238-1



9 788381 682381

